



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

GŁOS WYBRZEŻA

80-858 GDAŃSK
Targ Drzewny Nr 3/7

wydanie

Nr 7 z dn. 3 = 11: 82

365

Nasza recenzja

Mała Scena Teatru Dramatycznego w Elblągu była dotąd wi downią mrocznych dramatów. W atmosferze dusznej przedstawiano nam sprawy zawiłane, sytuacje bez wyjścia. Ostatnio odmieniano gwałtownie nastrój wy stawiając tam właśnie „Śluby panieńskie”. I choć duszno jest w dalszym ciągu, to nie dotyczy to już stanów ducha. W ubiegłą niedzielę humor Fredry działał na publiczność niby stare wino. Bawiono się świetnie, a wiele o sób spośród publiczności, powtarzało z niekłamany zachwy tem repliki postaci, żywo komen tując akcję. Starego, wiecznie młodego, Fredrę zaprezentowali bardzo młodzi wykonawcy. Go dzi się podkreślić, że wszystkie bez wyjątku role grali studenci roku dyplomowego Wydziału Ak torskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi.

Zapewne uwaga ta zabrzm

trochę złośliwie, a jednak po wiem, że na scenie widywałam dotąd, mniejszym lub większym powodzeniem uwiecznione, wy siłki w kierunku odmłodzenia się,

Zabawne było obserwować wy siłki dwudziestolatków, aby wy dać się jak najstarszymi. Sytua cja, kiedy Pani Dobrońska (Ewa Kogut) jest w jednym wieku z córką, jest dość zabawna. Po wiedzmy jednak, że jest to Pani Dobrońska która się odmładza, niewolna od pokus młodości.

— Jacek Łuczak z całym zapa ftem młodości rzucił się w paro diowanie starości. Oglądamy Ja na skulonego w kłębek, z drga jącą nerwowo jedną dłońią. I aż dziw bierze, że tego starca o niezborynych ruchach ktoś jesz-

cze goni do postug. Zadania ak torskie wypełnione dobrze, szko da tylko, że na wąskiej granicy dobrego smaku. Wszak jest to przedrzeźnianie z niedoleż nienia. Cóż, Jacek Łuczak jest w tym wieku, że zapewne nie wie rzy, aby starość mogła kiedyś dotknąć także i jego. Zastrzeżeń tych nie podzielała elbląska pu bliczność nagradzając właśnie Ja

nalizą tekstu, jakiej dokonali młodzi wykonawcy (dobrotliwy teatr udostępnił im nie tylko sce nę, ale i program sztuki). Dowi adujemy się bowiem, że jest to nieledwie sztuka o buncie mło dych, bo: „O młodości, która nie daje się wodzić za nos, nie chce wiernie realizować matżeńskich planów, narzuconych przez star szych.”

Stare wino

na oklaskam w trakcie trwania przedstawienia.

Janowi sekundował Radosł. Jan W. Paradowski skopiował go zapewne z dawnych karykatur. Stworzył dla tej postaci prawdzi wą maskę, a w moim pojęciu zdał także egzamin z trudnej sztuki charakteryzacji na piąke (te brązowe zmarszczki!). To Radosł z lekko wypiętym — do prawionym — brzuszkiem, na ro zstawionych nogach, wpatrzony w swojego Gućia z rozanielonym prawie idiotycznym uśmiechem. Interpretacji ta zgodna jest z a

Czyżby? No, ale tak zagapio ny Radosł może tylko przypad kiem zagrać na ambicji Gusta wa... Krzysztof Zach gra go — jak przystało — z dużą werwą Doznajemy przecież niespodzian ki; to w gruncis rzeczy Gustaw dość chłodny, bawiący się grą, matematyczną precyzją równania miłości, które układa.

Wiele się domyślano na temat tytułowych ślubów i stosunków łączących obie panny. Tutaj jest to może tylko cień spłoszenia A nieli (Margarzata Kaczmarska) wobec zapatu Klary (Joanna Mal

czak). Zależność ukazano po prostu i dowcipnie: oto Klara za czyną rozwiązywać wstążki kape lusza, to samo, pospiesznie robi wpatrzona w nią Aniela. W sce nie tej każdy ruch Klary jest, z sekundowym opóźnieniem, sko piowany przez gorliwą Anielę.

Drugim pupilem publiczności był Albin. Marek Wójcicki os ga efekty komiczne bez szarża wania; po prostu jego bohater jest niezmiernie solenny w swo jej płaczliwości.

Scenografia Elżbiety Iwony Die trych osadza nas, wraz z boha terami, we wnętrzu salonu. Mo żemy też śledzić, co się dzieje za balustradą, w bardzo scenicz nym ogrodzie, gdzie obok drze wek z teatralnej pracowni znaj dują się pachnące jabłka.

EWA MOSKALÓWNA

„Śluby panieńskie” Fredry. Teatr Dramatyczny w Elblągu. Reżyseria: Waldemar Wilhelm. Scenografia: Elżbieta Iwona Dietrych.